



Parafia pw. Św. Bonifacego w Zgorzelcu

Diecezja Legnicka

1

Słowo proboszcza
O Konwencie

2

Do Maryi Panny na
Jasną Górę przez cały
rok

4

**Zwyczajni niezwykajni
są wśród nas**
ks. Mariusz Majewski

5

Litania Loretańska
oraz Litania do
Najświętszego Serca
Pana Jezusa

7

Historia żywego
Kościoła

8

Biblioteka poleca
*Jezus leczy nasze
wspomnienia. Jak
uwolnić się z więzienia
naszych zranień* –
Dawn Eden

Redakcja:

Urszula Imbierowicz
Jadwiga Sobol
Jacek Lickindorf
Piotr i Andrzej Lehmann
ks. Maciej Wesołowski

Korekta:

Wiesław Duda



Słowo proboszcza: O Konwencie

My, tu w Europa-Mieście, Europa-Stadt, Zgorzelec-Goerlitz (Zgorzelec-Görlitz) mamy swoje klimaty. I życie kulturalne, i sportowe i inne wydarzenia wspólne, a także w wymiarze religijnym. Spotykamy się – wszyscy księża z Goerlitz i ze Zgorzelca – cztery razy w roku, raz po jednej stronie raz po drugiej na przemian w ramach tzw. Konwentu.

Jest to spotkanie na kilku płaszczyznach: duszpasterskiej, wspólnotowej (integracja) oraz życiowej – przy posiłku.

I tak już od wielu lat. Często przychodzi też ks. biskup Wolfgang Ipolt z Bistum Goerlitz.

Odbyło się też spotkanie nadzwyczajne, kiedy nastąpiła zmiana biskupów w Legnicy – przyjechał ks. Biskup Andrzej Siemieniewski. Wtedy byliśmy u Ojców Franciszkanów w Goerlitz na Konwencie.

Sprawy duszpasterskie wymagają precyzji stąd wtedy ktoś tłumaczy, by nie było domysłów. Musi być zrozumienie, bo to przecież nauka Boża i nauka Kościoła. Poruszamy wszystkie tematy, też te trudne. Ale zawsze w duchu życzliwości. Dobrze, że mamy Konwent, to jest specyfika tego miejsca. Przygotowujemy też wspólne

Niech nie wychodzi z waszych ust
żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca.

List św. Pawła do Efezjan 4,29

wydarzenia, do których należy, między innymi, co cztery lata międzynarodowa procesja Bożego Ciała. Mamy też coroczną Drogę Krzyżową od św. Bonifacego do św. Krzyża w Goerlitz i w następnym roku odwrotnie (Kreuzweg).

Dwa narody, jeden Kościół Chrystusowy, uczniowie Chrystusa, choć mówiący różnymi językami. Bogu niech będą dzięki. Mam nadzieję, że nadal będziemy się spotykać i wspólnie modlić.

Ks. Maciej Wesołowski, proboszcz



Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

Matka Boża Łaskawa kojarzy się nam, mieszkańcom Zgorzelca, z Sanktuarium w Krzeszowie oraz jedną z parafii w naszym mieście. Mowa o parafii Matki Bożej Łaskawej, która powstała z podziału parafii Jana Chrzciciela na Ujeździe, wskutek rozbudowy miasta. Jednak po kolei.

Kult Matki Bożej Łaskawej rozpoczął się we Włoszech na początku XV wieku. Faenza to mia-

sto w północnej części Włoch. Przeor klasztoru dominikanów w tym mieście szerzył ten kult, aby ratować ludność od zarazy. Fakt ten miał miejsce w roku 1410. Matka Boża w złotej sukni i w błękitnym płaszczu ukazała się Joannie Costumis żądając powszechnego postu, aby zaraza ustała. Obraz Matki Bożej Łaskawej został namalowany według wizji Joanny. Od tamtego czasu Faenza stała się głównym ośrodkiem kultu MB Łaskawej.

Szeroko znana jest historia i wizerunek MB Łaskawej lwowskiej. Malarz lwowski Józef Szolc-Wolfowicz namalował go jako obraz nagrobny dla swojej zmarłej siostrzenicy, Katarzyny Domagaliczówny, na prośbę jej rodziców. Obraz ten cieszył się ogromnym kultem z powodu cudów. Arcybiskup lwowski Jan Dymitr Solikowski



dyplomata, pisarz, poeta, patriota sprzyjał kultowi i przyczynił się do wybudowania dużej kaplicy.

W 1648 roku Bohdan Chmielnicki oblegał Lwów. Mieszkańcy zbierali się przed wizerunkiem Maryi modląc się o ocalenie. W związku z tym ufundowano napis: „Maryę straszną, jak zastęp wojsk uszykowanych, poczuł Tatarzy i Kozacy zbuntowani, a Senat i lud lwowski uznaje i kornie wielbi w oswobodzeniu miasta od oblężenia”.

Król Jan Kazimierz wracając do kraju ze Śląska w oktawę Zwiastowania złożył śluby Najświętszej Maryi Pannie przed cudownym obrazem. Rzecz miała miejsce 1 kwietnia 1656 roku. Tekst przysięgi przygotował jezuita (obecnie święty) Andrzej Bobola. Król w obecności nuncjusza papieskiego, duchowieństwa, dygnitarzy koronnych oraz licznie zgromadzonych wiernych obrał Matkę Bożą na Królową Korony Polskiej i oddał Ojczyznę w Jej szczególną opiekę. Jako wotum zawiesił przy obrazie Matki Bożej chorągiew zdobytą na Szwedach.

Przez następne lata i wieki „wielcy” tego świata i wierni składali wota przed obrazem. Wielką czcicielką MB Łaskawej ze Lwowa była między innymi żona króla Jana III Sobieskiego, Maria Kazimiera zwana Marysieńką.

W roku 1765 przeniesiono obraz Ślicznej Gwiazdy Lwowa (tak nazywano MB Łaskawą) do głównego ołtarza. A w roku 1776 dokonano koronacji. Korony poświęcił papież Pius VI.

W trudnych czasach wojennych obraz ukryto. Po II wojnie światowej Lwów znalazł się poza granicami Polski. Obraz przeniesiono na Wawel. Puste miejsce zajęła jedna z dwu kopii namalowanych przez profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Józefa Nykiela. Do Katedry-sanktuarium Matki Bożej Łaskawej i Jezusa Miłosiernego orygi-



nał obrazu powrócił w roku 1974. Papież Jan Paweł II odwiedził katedrę we Lwowie w dniu 20 czerwca 2001 roku, przekazując jej złotą różę.

Wracamy do tego co bliżej nas, do Krzeszowa. Sanktuarium Matki Bożej Krzeszowskiej ma nie mniej bogatą historię. Ikona przedstawiająca Maryję z Krzeszowa jest najstarszym obrazem tego typu na ziemiach polskich. Twórca obrazu nie jest znany. Okazuję się, że Lwów i Krzeszów łączy pewien wątek. Sanktuarium krzeszowskie zasiedliły siostry benedyktynki ze

Lwowa. A było to w latach 1946-70. Trzeba zaznaczyć, że w ciągu wieków niejednokrotnie zmieniali się gospodarze sanktuarium krzeszowskiego. Od roku 1976 miejsce to zasiedlają cystersi.

O samym Krzeszowie i tamtejszym sanktuarium pisano wielokrotnie na łamach BONIfaktów. Co zaś do parafii Matki Bożej Łaskawej w Zgorzelcu rzecz ma się następująco. W roku 2004 w dniu 28 października ówczesny biskup legnicki Tadeusz Rybak powołał nową parafię. Powstająca świątynia (bynajmniej zgodnie z projektem) zawierać będzie elementy architektury domów przysłupowych spotykanych na terenie Dolnego Śląska. Tego typu domy wywodzą się z historycznych terenów Górnych Łużyc, unikalnej krainy architektonicznej. Od samego początku istnienia parafii MB Łaskawej w Zgorzelcu, gospodarzem jest ks. proboszcz Sławomir Lewandowski. Jak wynika z danych umieszczonych na stronie parafii, liczy ona około 1800 wiernych.

„Przeczysta Panno Maryjo, łaski pełna weź pod swoją opiekę parafię i parafian, nas wszystkich, nasze życie, pracę i radości, słabości i cierpienia. Wszystko powierzamy Tobie, Pani i Matko nasza”.

Urszula Imbierowicz

*I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego,
którym zostaliście opieczętowni na dzień odkupienia.*

List św. Pawła do Efezjan 4,30



Zwyczajni niezwyčajni są wśród nas ks. Mariusz Majewski

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę – służyć Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi – jako ksiądz katolicki staram się z radością to wypełniać.” Tymi słowami zakończył naszą rozmowę ks. Mariusz Majewski, który w tym roku przeżywa jubileusz dwudziestopięciolecia kapłaństwa.

Jadwiga Sobol: Będziemy razem świętować księdza jubileusz, proszę nam opowiedzieć o poruszających chwilach, których ksiądz doświadczył w swoim kapłańskim życiu.

Ks. Mariusz: Wiele było takich chwil. Skupię się na tych, które mnie wzbogaciły i pozwoliły odkryć swoje własne miejsce w świecie i w Kościele katolickim. To „doświadczenie Rzymu”. Będąc na studiach specjalistycznych spotkałem na moim roczniku studentów z całego świata. I tam doświadczyłem tego, że Kościół jest prawdziwie katolicki czyli powszechny, jak Kościół wyraża się w liturgii, i na jak różne sposoby można to czynić – celebrowanie liturgii w jedność – dzięki Duchowi Bożemu doświadczamy jedności. Rzym pokazuje, że ludzie z całego świata gdy spotykają się ze świętym Piotrem, który żyje w osobie swego kolejnego następcy, mają wspólne doświadczenie wiary. Różnorodność, która ma swoje oparcie o doświadczenie obecności Piotra, który jest, był i będzie zawsze w Kościele Katolickim zwornikiem. Dla mnie było to też odkrycie, że ja mam swoje

własne miejsce w Kościele Katolickim i mogę się realizować w tymże Kościele także poprzez kapłaństwo czyli sakrament święceń, który otrzymałem do własnego uświęcenia ale także do uświęcenia tych, do których zostałem posłany. Druga poruszająca chwila związana jest z niedzielą Bożego Miłosierdzia. Kult Bożego Miłosierdzia wyniosłem z mojej rodzinnej parafii i zaszczerpiłem w mojej pierwszej parafii w Jelenie Górze. Głosząc orędzie Bożego Miłosierdzia mówiłem, że w Bogu jest nadzieja, jest życie, wszystko się może w Bogu odrodzić, nic nie jest stracone. Po tym kazaniu usiadłem w konfesjonale i przyszedł człowiek, który chciał wszystko zmienić. Nastąpiła spowiedź i rozgrzeszenie.

To są poruszające momenty misji, którą się wypełnia poprzez sakrament święceń – sprawując sakramenty Jezusa Chrystusa w Jego Kościele.

JS: Przez wiele lat był ksiądz głównym przewodnikiem Pieszej Pielgrzymki Legnickiej. Tęskni ksiądz za pielgrzymami, za trudem pielgrzymowania /drogi/?

Ks. Mariusz: Droga jest piękna i trud na tej drodze jest piękny. Przeszedłem przez różne etapy pielgrzymowania – byłem i porządkowym i kwatermistrzem. Pielgrzymka to rekolekcje w drodze – to niesamowite dni, które pozwalają przemieniać serce człowieka i ten trud jest człowiekowi potrzebny. Wiem, że to jest wielkie dobro – dobro duchowe, które może się zadziać, stać poprzez to, że się wyrusza na pielgrzymkę, że jako ksiądz towarzyszę pielgrzymom. Na wszelkie możliwe sposoby staram się promować pielgrzymkę. Zawsze w czasie wakacyjnym, kiedy pielgrzymka się przygotowuje i wyrusza to w niedzielnych kazaniach do tego nawiązuję – nie tylko robiąc reklamę pielgrzymce, ale pokazując, że to ma sens, że droga jest ważna, bo w ten sposób odczytujemy, odnajdujemy Chrystusa, który się przedstawia jako Prawda, Życie i Droga.

JS: Był ksiądz również sekretarzem księdza biskupa Stefana Cichego. Jak ksiądz wspomina ten życiowy etap, tę służbę?

Ks. Mariusz: Jak najbardziej, to była postęga. 10 lat pracowałem w Legnickiej Kurii Biskupiej. Za-trudniony byłem jako notariusz. I przez 9 lat peł-niłem funkcję sekretarza biskupa Stefana Cichego i jeden rok u biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego. To było niesamowite doświadczenie poznawania Kościoła lokalnego. Mogę powiedzieć, że byłem w każdej parafii diecezji przy różnych okazjach, a zwłaszcza podczas wizytacji. Poznawałem spe-cyfikę tego terenu, ludzi historię i także tego, jak się wypełnia misję biskupa – pasterza diecezji, którego misją jest nauczanie, modlitwa ze wspól-notą i także uświęcanie i kierowanie tą wspólnotą. Ta misja też skupiała się na liturgii, której biskup przewodniczy, i która powinna być wzorcowa pod każdym względem. Będąc ceremoniarzem kate-dralnym i diecezjalnym zarazem – angażowałem się w przygotowanie różnych uroczystości i wyda-rzeń diecezjalnych: pierwszego synodu, święceń diakonatu i prezbiteratu, udzielanie różnych po-sług, liturgie po polsku, po łacinie, po czesku, po niemiecku. Tyle wydarzeń, które pomagały odkryć piękno liturgii i doświadczyć, mimo różnorodności tego, że jesteśmy w Kościele.

JS: Jest ksiądz założycielem i dyrektorem Ze-społu Szkół Katolickich w Jeleniej Górze. Praca z młodzieżą to wyzwanie – ciekawe, wymagające?

Ks. Mariusz: bardzo ciekawe i wymagające. To, co charakteryzuje szkołę, której jestem dyrekto-rem od 2013 roku to towarzyszenie rodzinom. Tu zaznaczę, że to nie biskup mianuje dyrektora – to nie była inicjatywa księży i nie moja – to inicja-tywa ludzi świeckich. Towarzyszenie rodzinom, na to stawiamy. W tym roku szkolnym mamy dwustu uczniów. Głoszę „herezję współczesnych czasów”: Uczeń jest ważny ale nie najważniejszy. Najważ-

niejsza jest jego rodzina. Żeby pomóc uczniowi, by mógł się dobrze rozwijać trzeba działać z całą ro-dziną – to jest zasada pomocniczości, którą szkoła ma obowiązek spełniać wobec rodziny – pomagać, ale nie wyręczać. Dydaktyka jest ważna ale sprawy wychowania też są bardzo ważne. Mówię moim nauczycielom, że uczeń „ogarnięty” wychowawczo, będzie się też dobrze uczył. Nie musi mieć samych piątek. Poprzeczkę stawiamy w sprawach wycho-wawczych. Ocena wyjściowa, to ocena dobra, jeżeli chcesz mieć bardzo dobrą, to się postaraj, zwłasz-cza na forum szkoły, ale jeśli chcesz być wzorowy, to także poza szkołą podejmuj zadania, które będą dawać dobre świadectwo o tym środowisku, w którym jesteśmy.

JS: Dziękując za rozmowę po cichu przekażę su-gestię: może chciałby ksiądz otworzyć filię szkoły katolickiej w Zgorzelcu?

Ks. Mariusz: Hmm... [i tu zapadła cisza...]

Litania Loretańska oraz Litania do NSPJ

Tradycyjnie miesiąc maj jest poświęcony w modlitwach katolików Matce Bożej, następny zaś w kolejności czerwiec jest miesiącem szczególnie poświęconym Sercu Pana Jezusa. W tym czasie w Kościele katolickim odprawiane są odpowiednio Litania Loretańska (do Matki Bożej) oraz Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa. W poniższym artykule postaramy się troszkę przedstawić czym tak właściwie są właśnie litanie oraz przybliżymy troszkę genezę wymienionych litanii.

Słowo litania w języku polskim jest zapożyczo-na z łaciny, a pochodzi z języka greckiego od słowa *litaneia* oznaczającego prośbę, błaganie. Litania jest jedną z form modlitwy, która złożona jest z szeregu wezwań pochwalnych lub błagalnych, skierowanych do Boga bądź Świętych, wypowia-danych lub śpiewanych przez przewodniczącego, na które wierni odpowiadają powtarzającym się wezwaniem o wstawiennictwo i opiekę. Modlitwa w formie litanii może być wykorzystywana do różnych celów, od prośby o pomoc, po podzięko-



*Bądźcie wzajemnie dla siebie dobrzy, serdeczni, przebaczący,
jak właśnie Bóg wam przebaczył w Chrystusie.*

List św. Pawła do Efezjan 4,32

wania za otrzymane błogosławieństwa. Struktura litanii zazwyczaj składa się z wezwania do Boga, po którym następuje lista konkretnych prośb wypowiedzianych w uroczystym i żarliwym tonie. Oprócz modlitwy prywatnej, litanie mogą być również częścią publicznych nabożeństw eucharystycznych rozpoczynających się pieśnią „O Zbawcza Hostio” i wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Następnie odmawia się lub śpiewa litanie, po której odczytuje się hymn św. Tomasza z Akwinu „Przed tak Wielkim Sakramentem”, modlitwę końcową oraz udziela się błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W związku z formą odmawiania litanii niektórzy wierni nazywają litanie „modlitwami szturmowymi” i twierdzą, że te modlitwy mają szczególną skuteczność. Warto uświadomić sobie, że skuteczność modlitwy nie zależy od ich słów, ale od Bożej woli i naszej wiary. Żadna litania – choćby nawet zatwierdzona przez wszystkich papieży świata – nie jest magicznym zaklęciem gwarantującym, że stanie się to, o co proszę. **Litania będzie modlitwą skuteczną o tyle, o ile za jej wypowiedzaniem będzie stała nasza wiara.**

Jak już wspomnieliśmy najbardziej znanymi litaniami są dla większości odmawiane odpowiednio w maju i czerwcu Litania Loretańska oraz Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Geneza Litanii Loretańskiej jest trudna do ustalenia. Najprawdopodobniej w podstawowym zarysie pojawiła się w manuskrypcie paryskim z końca XII wieku, zwana jest „Loretańską” od miasteczka Loreto, położonego w prowincji Ancona, we Włoszech, gdzie znajduje się słynne sanktuarium maryjne. Faktem jest, że litania była szczególnie propagowana i odmawiana przez pielgrzymów w tym sanktuarium maryjnym. Przybrała tam ostateczną formę i zaczęła promieniować na cały Kościół. Niektóre wezwania skierowane do Maryi znajdowały się w Litaniu do Wszystkich Świętych, z biegiem czasu dodawane były nowe tytuły maryjne. Oprócz zezwoleń na powszechnie używanych, wydano wiele zezwoleń ograniczonych do poszczególnych diecezji lub zgromadzeń zakonnych (np. w 1908 r. Kościół w Polsce

uzyskał zgodę na włączenie tytułu „Królowo Korony Polskiej” przekształconego po drugiej wojnie światowej w „Królowo Polski”). **Tym co wyróżnia Litanię Loretańską, jest wielka głębia ukazana w każdym wezwaniu, oraz ukazanie faktu, iż wychwalając Maryję i prosząc Ją o wstawiennictwo, wychwalamy Boga Ojca, który dał Ją za Matkę nie tylko dla Zbawiciela, ale też dla każdego z nas.**

Geneza Litanii do Serca Jezusowego jest łatwiejsza do ustalenia. Sięga ona 1720 r. oraz francuskiego miasta Marsylii, które nawiedziła straszna epidemia cholery. Biskup tego miasta, oprócz pomocy charytatywnej, starał się także pomóc duchowo swoim wiernym przez specjalne modlitwy błagalne i pokutę. Specjalnym dekretem zarządził uroczyste poświęcenie swej diecezji Sercu Jezusa i wieczysty obchód święta ku Jego czci. Akt poświęcenia odmówiono 1 listopada 1720 r. Od tej chwili epidemia poczęła szybko ustępować. Oryginalny tekst, ułożony został przez siostrę wizytkę Joannę Magdalenę Joly, następnie siostra wizytka Anna Magdalena Remusat wzbogaciła tę litanie o kilka nowych wezwań. W 1899 r. Kongregacja Obrzędów zatwierdziła litanie do publicznego odmawiania. Do istniejących 27 wezwań dodano 6 dalszych. W ten sposób litania licząca 33 wezwania symbolicznie upamiętnia każdy rok życia Chrystusa na ziemi. **Wszystkie wezwania w tekście owej litanii mają głębokie odniesienie do Pisma Świętego.** Większość z nich jest prawie dosłownym cytowaniem Biblii. Każde wezwanie zostało poprzedzone zwrotem Serce Jezusa, po to byśmy wypowiadając te dwa słowa wspominali samego Chrystusa, który kocha nas swoim Sercem.

Warto wykorzystać zatem miesiąc maj i czerwiec na jeszcze większe wgłębienie się w tajemnicę miłosierdzia i łask płynących od Matki Najświętszej oraz Najświętszego Serca Jezusa! Korzystajmy więc z tego źródła łask, które nam przez te szczególne nabożeństwa daje Bóg!

*Opracowanie własne na podstawie posiadanej wiedzy
oraz artykułów na stronach internetowych
Andrzej i Piotr Lehmann*

Historia żywego Kościoła

W tym wydaniu pochyłmy się nad życiorysem już nieżyjącego kapłana ks. Stanisława Pająka. Zobaczmy jak jeden mały obrazek z Matką Boską Częstochowską zmienił życie przyszłego księdza.

Ks. Stanisław Pająk (urodził się 30 marca 1931 r.) w wieku 9 lat razem z rodziną w 1940 r. został deportowany przez Rosjan w pierwszej masowej wywóźce do tajgi w republice Komi za Uralem. Oto Jego wspomnienia: *Pochodzę z Bukówki, to miejscowość położona ok. 7 km od Tłumacza w dawnym województwie stanisławowskim. Niezbyt duża, ale mieliśmy u siebie kościół filialny, do którego w każdą niedzielę przyjeżdżał ksiądz z parafii z Niżniowa, który uczył nas w szkole religii. 10 lutego 1940 r. o świcie rozpoczęły się aresztowania Polaków i masowe wyrzucanie ich z domów. Wywieziono nie tylko nas, ale także wszystkie rodziny, całą naszą miejscowość. [...] W Komi Sowietci trzymali Polaków pod nadzorem, ale obóz drutów nie miał. Dorośli pracowali bardzo ciężko w lesie. Ale i tak nie było najgorzej, bo np. z Polaków wywiezionych jeszcze dalej na północ Komi po wojnie mało kto powrócił. Główną pracą, do której zostali wysłani ojciec, brat i najstarsza siostra ks. Stanisława, był wyręb drzew, a zwłaszcza dominująca w tamtejszych lasach sosny. – Oczyszczone z gałęzi pnie zwożono nad brzegi rzek, gdzie były układane w stertach tak umiejętnie, że po wyjęciu jednej bali, staczały się z brzegu prosto do wody. Wiosną, gdy rzeka przybrała, były masowo spławiane. Polaków jednak już do tego spławiania nie brano, zapewne z obawy, że nie wrócą – wspomina ks. Stanisław. – Ja nie pracowałem, podobnie jak moja siostra Krysią, byliśmy wtedy jeszcze za mali. Jedno z najcieplejszych wspomnień, które utkwiło w sercu ks. Stanisława z pobytu w Komi, wiąże się z obrazkiem Matki Bożej Częstochowskiej, który stał się największą pociechą dla niego i jego siostr. Obrazek pojawił się tak niespodziewanie i był dla nich tak święty i ważny, jak relikwie.*



Szczęśliwie przetrwał wojnę. – Nie pamiętam, czy to był rok 1942 czy 43, ale zaczęły docierać do Polaków w naszym łagrze jakieś drobne rzeczy z ubioru albo i żywność: suchary, może konserwy. Nie było tego wiele, ale pewnego razu wśród tych rzeczy znalazł się też plik czarno-białych obrazków z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, wydrukowanych w Anglii. Przy obrazku znajdował się tekst modlitwy, którą napisał z myślą o Polakach wywiezionych do łagrów biskup polowy Wojska Polskiego Józef Gawlina. – Obrazek i tekst ogromnie nas uradowały, chroniliśmy tę naszą świętość. Pozwolił nam uwierzyć, że ktoś na świecie jeszcze o nas pamięta. Modlitwa bp. Gawliny była setki razy odmawiana wieczorami. Czytaliśmy ją z oczami pełnymi łez, rozważaliśmy każde jej słowo – wspomina ks. Stanisław. – Obrazek przechowała moja siostra z Wrocławia, a po jej śmierci mam go ja, jako ostatni z naszej rodziny. Całe moje rodzeństwo już zmarło.

Po śmierci rodziców w 1944 r. razem z siostrami przewieziono go do Krasnodarskiego Kraju w rejon Morza Czarnego. W wieku 15 lat w roku 1946 powrócił z zesłania, a pierwszym miastem, w którym się osiedlił był Zgorzelec. To tu po 3-letniej służbie wojskowej i studiach w seminarium 23 czerwca

1963 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Pawła Latuska. Jako wikariusz posługiwał w kilku parafiach. Następnie w 1980 roku trafił do parafii w Wałbrzychu. Został proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na wałbrzyskim Poniatowie na długi czas, aż na 27 lat. Potem został



tam rezydentem. Odszedł 2 kwietnia 2023 r. Zmarł w parafii, w której posługiwał od blisko 45 lat. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył biskup świdnicki Marek Mendyk. Jeden z członków rodziny powiedział: *Wujek był dla nas zawsze przykładem dobrego człowieka i kapłana. Zawsze uśmiechnięty, życzliwy i pomocny. W latach młodości, kiedy był jeszcze w seminarium, przyjeżdżał do naszych rodziców i pomagał w pracach rolnych i gospodarskich. W swoim 60-letnim kapłaństwie zawsze służył Bogu i ludziom. W trudnych czasach PRL-u wybudował dwie plebanie, sam często zakasując rękawy i pracując. Był aktywnym kapłanem do ostatniego dnia swojego życia.*

Odkrywając kapłańskie życiorysy – dziękujemy Bogu za ten mały obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, który pokierował życiem przyszłego kapłana.

Jacek Lickindorf

Biblioteka poleca:

Jezus leczy nasze wspomnienia. Jak uwolnić się z więzienia naszych zranień

DAWN EDEN

Dawn Eden urodziła się w rodzinie żydowskiej, była redaktorką rockową. W wieku trzydziestu jeden lat przeżyła nawrócenie na chrześcijaństwo, a po kilku latach została przyjęta do Kościoła katolickiego. Jest doktorem teologii. We wstępie do swojej książki pisze, że ludzie, którzy cierpią na skutek bolesnych wspomnień, potrzebują nie tylko pomocy psychologicznej. *Terapia może nam pomóc radzić sobie z nimi, ale jeśli naprawdę chcemy wyrwać się z okowów dawnego bólu, potrzebujemy pomocy duchowej. Tylko miłość Boga może rozplątać sieć żalów i wyrzutów, które nie pozwalają nam pójść naprzód. Nasze serce może uleczyć tylko Boski Lekarz.*



Proboszcz: ks. Maciej Wesotowski
Wikariusz: ks. Piotr Górka

e-mail: bonifacyzgc@wp.pl
www.bonifacyzgorzelec.pl

Msze Święte

w niedziele: 7:30, 9:30, 11:00, 12:30, 18:00
w dni powszednie: 7:00, 18:00

Kancelaria parafialna

wtorek, środa, czwartek: 9:00-10:00, 16:00-17:30

Spowiedź Święta

w niedziele 30 min.
przed Mszą Św.,
w dni powszednie rano
w czasie Mszy Św. i wieczorem
30 min. przed Mszą Św.